

## **Komuniści infiltrują środowisko kombatantów czyli Światowy Związek Żołnierzy ... PRL**

Tak wstrząsająco zatytułowany tekst Sławomira Cenckiewicza ukazał się w numerze 23/275 Tygodnika „Do Rzeczy”. Obdarzony doktoratem (urodzony w 1971 r.) historyk dobrał się tym razem do ŚZZAK. Sprawa jest prosta. We władzach Związku (wybranych w kwietniu br. demokratycznie i z zachowaniem wszystkich statutowych przepisów) znaleźli się m.in. byli członkowie PZPR co jest jednoznaczne z infiltrowaniem ŚZZAK przez wciąż aktywnych komunistów, którzy z pozycji „szarych eminencji kręcą bezpartyjnym Prezesem Żukowskim i całą polityką Związku”. Wszyscy oni zasiadają w Prezydium ZG ŚZZAK i łączą ich niejasna przeszłość nie związana z AK i ruchem kombatanckim. Samemu zaś Prezesowi, Powstańcowi Warszawskiemu, a potem więźniowi Obozu Koncentracyjnego we Flossenburgu, który po wojnie został bezpartyjnym naukowcem i profesorem SGGW, „bezpieka dawała paszport i umożliwiały pobyty zagraniczne. Obecnie zaś jego wypowiedzi i polityczne preferencje mogą budzić niesmak” – stwierdza apologeta dobrej zmiany Cenckiewicz. On to wie, tak jak wie, kto jest prawdziwym patriotą i zdrajcą.

Sięgnijmy do przeszłości. Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej powstał u zarania odrodzonej Rzeczypospolitej w 1989 r. Akces do niezależnej i niesterowanej przez nikogo organizacji, apolitycznej z założenia, zgłosiło ok. 80 tysięcy żyjących w Kraju żołnierzy z blisko 400 tysięcznej podziemnej armii. Legitymację otrzymało ponad 60 tysięcy. Dzisiaj liczy ona ok 5 tysięcy schorowanych na ogół kombatantów, ze średnią wieku 94 lat. Powoli acz nieubłagalnie odchodzimy do historii. Sił i ludzi ubywa, ale nie zadań. Coraz większe znaczenie mają sprawy opieki zdrowotnej i socjalnej, upamiętnień chociażby w postaci zapewnienia stałej opieki dla tysięcy tablic pamiątkowych, mogił i pomników wzniesionych na polach walk, opieki nad sztandarami, wydawnictw i dokumentów. W ciągu blisko 30 lat działalności Związku wykonano, głównie społecznie gigantyczną pracę. Nie przypadkowo pierwsze dokumenty filmowe o roli kobiet w polskiej konspiracji (stanowiły 25 % stanu AK), walkach na kresach II RP, „Żołnierzach Wyklętych”, czy pierwszy uczciwy film o epopei z Powstania Warszawskiego – powstały właśnie z inicjatywy ŚZZAK. Przy różnym stosunku poszczególnych ekip rządzących do naszej historii przywrócono etos walki Armii Krajowej. Jest w tym nie mała zasługa Związku. Kierunek działań wyznaczały kolejne władze. Jego pierwszym Prezesem był przedwojenny dyplomowany pułkownik, następnym kapitan – dowódca powstańczego oddziału, potem podporucznik czasu wojny, kapral

podchorąży, dowódca partyzanckiej drużyny na Kresach, wreszcie szeregowy powstaniec.

Trzeba przypomnieć, iż przez cały czas istnienia ŚZZAK była atakowany. Ciekawe, że totalna krytyka zawsze dotyczyła władz naczelnych. Bezpośrednio po upadku systemu – by zożyć samą ideę z pozycji jakby rodem ze znanego plakatu Zakrzewskiego „olbrzym i zapluty karzeł reakcji”, potem według schematu „bohaterskie masy żołnierskie i nieodpowiedzialne dowództwo”. Posądzano władzę o „dorwanie się do koryta” zapominając, iż wymogiem Statutu jest wykonywanie wszystkich funkcji z wyboru społecznie, który to przepis jest skrupulatnie przestrzegany do dzisiaj. Imputowano naszym władzom donosicielstwo podczas powojennych aresztowań. Wreszcie posługując się aktami bezpieki zwyczajny bandytyzm lub fałszowanie życiorysów. Teraz wreszcie mają Związek kierować zadeklarowani komuniści. Wiem coś o tym. Atakowano moją przynależność do Szarych Szeregów, robiono sztandarowym działaczem ZMP i wybitnym aktywistą partyjnym.

Delegaci na walny Zjazd wybrali 10 członków Prezydium, z którego wyłoniono ściśle robocze kierownictwo. Pracuje ono społecznie, bez jakichkolwiek honorariów. Tak więc opowieści „dorwania się do żłobu” są całkowicie zmyślane. Taka praca wymaga prawie codziennego kilku godzinowego wysiłku, a więc kwalifikacji, zdrowia i odporności fizycznej. A o to w środowisku kombatanckim coraz trudniej.

Nie przypadkiem na przełomie wieków zmodyfikowano Statut i umożliwiono zostanie członkami nadzwyczajnymi dzieciom i wnukom żołnierzy AK, a wyróżniającym się pracą społeczną - także członkami zwyczajnymi z pełnią praw. Również ludziom dla których nasz etos i dorobek jest bliski. Mieliśmy kilka fauli, ale w większości nasze Koleżanki i Koledzy sprawdzają się. Nie będzie przesadą twierdzenie, że w tej chwili praca Związku w coraz większym stopniu opiera się o pełną poświęcenia działalność tych ostatnich.

Po ostatnich wyborach w kwietniu 2018 r. uprawnienia kombatanckie żołnierza Armii Krajowej ma Prezes i 4 członków Prezydium ZG. W pozostałych instancjach władz proporcje są podobne. Jest nas coraz mniej ale zadań i pracy nie ubywa.

Oto galeria napiętnowanych przez dr Cenckiewicza. Wiceprezes ZG – jego wina polega na tym, że całe życie przepracował w NIK. Niezależnie od Krzyża AK i Partyzanckiego przyjął w czasach PRL cywilne odznaczenia oraz, że w latach 1978-81 znalazł się w szeregach PZPR. To przecież wyrok. Nic to, że walczył z bronią w ręku w partyzantce Armii Krajowej na kielecczyźnie, że został inwalidą

wojennym i że jest jednym z ostatnich oficerów czasów wojny w AK. Cenckiewicz „nie może go uznać za wzór cnót kombatanckich”.

Wiceprezes ZG (ur. w 1945 r.) – stracił ojca w Powstaniu Warszawskim, ale doktoryzował się w WAT i też był w PZPR, co go dożywotnio dyskwalifikuje. To, że od lat oferuje swoją wiedzę w ŚZZAK, że uruchomił strony internetowe o AK, wydał kilka książek i opracował kilka gier terenowych, że wychowuje syna w kulcie AK – nie zmienia sytuacji.

Kolejna postać, której nasz historyk dobrej zmiany nie może obdarzyć zaufaniem to lekarz. Ale w latach '80 był pierwszym bezpartyjnym Przewodniczącym Rady Narodowej w Warszawie. Chyba tylko chęć zrobienia kariery na emeryturze (ur. w 1933) przywiodła go do działalności społecznej w ŚZZAK. I takiego człowieka nie można przecież obdarzyć zaufaniem.

Wreszcie Sekretarz ZG (ur. w 1941 r.) – zawodowy oficer WP i on też był członkiem partii, co budzi podejrzenia. Takich ludzi należy zdemaskować, a resztki kombatanatów jak najszybciej uwolnić od wrażliwych wpływów minionej epoki.

I właśnie na tym polega nieprzemijająca wartość donosu dr Cenckiewicza. Udało mu się udowodnić, że szeregi kombatanckiego Związku, pod przykrywką działań społecznych, zasilają ludzie niechciani, po prostu wrogowie. I pod płaszczykiem patriotycznych haseł upowszechniają wrogie treści. Widmo komunizmu widać nadal krąży po Europie. To należy zmienić! Zanim nie wymrą ostatni autentyczni żołnierze Armii Krajowej.

Kreowanie i powielanie bzdur nie przystoi, jak wiadomo prawdziwemu historykowi, co warto zadedykować, tym którzy z takich czy innych powodów mogliby chcieć go naśladować!

ŚWIATOWY ZWIĄZEK  
ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ  
Zarząd Główny  
00-108 Warszawa, ul. Zielna 39  
tel. 620-12-85/87, fax 625-69-76

BIURO PRASOWE  
Zarządu Głównego ŚZZAK

Tadeusz Filipkowski